

Rozporządzenie do korekty

Szanowny Panie Szumski! Zgodnie z Pana życzeniem zmieniłem formę swej wypowiedzi. Na marginesie – na tle Pana artykułu opublikowanego w miesięczniku GEODETA 1/99 wydaje się, iż ta forma wyraźnie nam się utrwaliła, a szkoda... taki Kolega.

Zdecydowałem się na odpowiedź wyłączenie z uwagi na fakt dotychczasowych naszych kontaktów, których powody może niekompletnie rozwinął Pan we wstępie wspomnianego artykułu.

Jednak w rezultacie Pańskiego artykułu, praktycznie pozbawionego argumentów merytorycznych, o formie dla mnie obraźliwej, zakończył Pan dyskusję, której treścią (jak sądziłem) była troska o ostateczny kształt istotnego przepisu prawnego, regulującego zasady modernizacji polskiego katastru. Myślę, że zastosowane przez Pana niewyszukane wyrażenia nie przystoją człowiekowi nauki, z prawie ukończonym drugim, humanistycznym fakultetem. A wszystko przez to, że śmiałem zwrócić Panu uwagę na wręcz szkodliwy w swym wyrazie artykuł *Prawny bubel*.

Zdziwiła mnie Pana wypowiedź dotycząca nieznajomości składu zespołu autorskiego, który przygotowywał projekt rozporządzenia, bowiem tuż po opublikowaniu dokumentu wywiad z autorami przeprowadził prof. Zdzisław Adamczewski na łamach *Przeglądu Geodezyjnego* (nr 5 z 1997 r.). Publikowane były również komentarze i wyjaśnienia do tekstu rozporządzenia w artykule *Stanowisko zespołu autorskiego dotyczące rozporządzenia w sprawie ewidencji gruntów i budynków w odniesieniu do pytań zgłoszonych do Głównego Geodety Kraju przez geodetów wojewódzkich* (PG nr 11 z 1997 r.). Wypowiadałem się również na ten temat w dyskusji o katastrze nieruchomości przeprowadzonej w miesięczniku *GEODETA* [nr 2 i 3 z 1998 r.]. Wytlumaczyć ten fakt mógłbym, niestety coraz częściej spotykam, zjawiskiem pojawiania się autorów, którzy ignorując zdanie innych osób, zajmują się wyłącznie własnymi publikacjami, czując się tym samym jedynymi głosicielami prawd niepodważalnych.

W ten właśnie sposób, jak widać, powstało *Studium rozporządzenia i Propozycje nowelizacji rozporządzenia*. A skądinąd chętnie

nie zapoznałbym się z Pana opracowaniem, może by jednak zaistniał sensowny przyczynek do kontynuacji dyskusji, bowiem w innym przypadku obawiam się, że pozostanie Pan odosobnionym stałym felietonistą *GEODETY* aż do nieuchronnego wyczerpania ewentualnych czytelników.

Mnie, wybaczy Pan, wystarczyło kilka telefonów od osób cieszących się dużym autorytetem zawodowym z gratulacjami dotyczącymi poprawności formy oraz treści artykułu, który zamieścił *GEODETA* w listopadowym numerze w ubiegłym roku. Jakże współautor nie używanego dotychczas z różnych powodów oprogramowania transferu danych *SWING* próbuje nie zrozumieć treści §§ 13 i 47 rozporządzenia? Rozbawił mnie mentorski ton wypowiedzi „Dane przechowuje się w bazie, a nie w zbiorach (rejestrach)”. Pragnę Panu przypomnieć, iż „baza danych” to „komputerowy zbiór wzajemnie powiązanych danych przeznaczony do różnych celów” (J. Gaździcki – *Systemy informacji przestrzennej*), podobną definicję uzyska Pan w publikacji C. J. Date *Wprowadzenie do baz danych*. Bazami danych są więc zgromadzone dotychczas zbiory danych ewidencyjnych w środowisku programów *EWGRUN*, *MSEG*, *ISEG*, *SITGMIN*, ale również *INTERSEG*, *WUPEG*, *VEGA* i innych, o zróżnicowanej treści oraz strukturze zapisu danych, wymagające stopniowego dostosowania do wymagań rozporządzenia.

Podane w rozporządzeniu rozwiązanie standaryzacji wyników rejestrów wychodzi naprzeciw stosowaniu różnych aplikacji oprogramowania baz danych. Chcę Panu przypomnieć, że propozycja ewidencyjnych zbiorów danych opisowych została podana jako inicjacja rozwiązań z zakresu standaryzacji tych danych przez osoby, które mają duże doświadczenie z zakresu oprogramowania aplikacji dotyczących katastru.

Również na tle bieżącej współpracy z zespołami informatyków tworzących obecnie oprogramowanie baz danych ewidencyjnych nie spotkałem się z podanymi przez Pana zarzutami „o przystawianiu... jak koza do orkiestry”, bowiem poszukiwanie przez Pana w tym dokumencie prawnym zasad grupowania danych „opartych na uniwersalnych prawidłach logiki i matematyki” mija się z celem. Po prostu to nie ten dokument.

Nawet próba wprowadzenia przeze mnie do jednego z projektów rozporządzenia pojęcia oraz definicji obiektów została natychmiast unicestwiona przez współpracujących z nami prawników, stąd poprzestano na określeniach prawnych typu: podmiot, przedmiot. Miałem jednak nadzieję, że kierowany przez Pana w roku ubiegłym zespół opracuje sensowny załącznik do projektu instrukcji G-5, obejmujący swym zakresem szczegółowe ujęcie problemów, których brakuje Panu w rozporządzeniu „...Oczywiście wcześniej trzeba powiedzieć, co rozumie się przez obiekt...”.

Mam nadzieję, że kiedyś uzyskam szansę wypowiedzi na temat Pańskiej propozycji modernizacji polskiego katastru. Również uporczywe kierowanie zarzutów do autorów rozporządzenia, iż nie zdołali odpowiednio dostosować ustawy do wymagań współczesnego katastru, wybaczy Pan, wydaje się co najmniej śmieszne.

Nie upieram się, że rozporządzenie napisane jest w sposób idealny, nie wymagający korekt. Przeciwnie, obecne doświadczenia uzyskane również przeze mnie przy realizacji pierwszych obiektów nasuwają wiele pomysłów w kierunku jego doskonalenia. Większość uwag kierowana przez praktyków tak z obszaru wykonawstwa, jak też administracji dotyczy jednak nie poruszanych przez Pana problemów.

Mam przy okazji trochę satysfakcji, otóż publikacje umieszczone w *GEODECIE* zmusiły Pana do znacznego poszerzenia wiedzy poprzez poczynione poszukiwania w literaturze pozazawodowej.

Zapewne powodowany koniecznością szybkiej reakcji czynił to Pan mniej starannie, bowiem słowo „zapis” w języku polskim jest rozumiane przede wszystkim jako: „zapisanie czegoś; to, co zostało zapisane” (*Słownik poprawnej polszczyzny* pod redakcją prof. dr. Witolda Doroszewskiego, PWN, Warszawa 1980 r.). Wprawdzie nie posiadam uzdolnień edytorskich, ale sądzę, że częste korekty językowe miały odwrócić uwagę czytelnika od braku argumentacji merytorycznej ostatniej Pana wypowiedzi.

Życzę powodzenia

Stanisław Zaremba

Lublin, 25 lutego 1999 r.